

Wycinanki (33)



WOJCIECH WRZOSEK

Wycinanki (33)

Pytanie: Czy certyfikat z języka angielskiego nie powinien być warunkiem wstępu na uniwersytet?[1]

Odpowiedź: Tak. Tak uważam. Może być jego ekwiwalent. Myślę o uniwersyteckich studiach historycznych. Ale nie tylko. Niestety nie wystarczy tu piątka na maturze. Na studiach magisterskich w ciągu pięciu lat abiturient powinien uzyskać i drugi certyfikat z języka kongresowego lub języka specjalności zawodowej.

Ponadto na egzaminie wstępnym dla obcokrajowców obowiązywałoby napisanie rozprawki, eseju, tekstu po polsku przez osoby, których językiem matury nie był język polski, a studia, na które aspiruje, będą prowadzone w języku polskim. Ewentualnie certyfikat z języka polskiego jako obcego. Można zastanowić się, czy taką przepustką na uniwersytet byłby certyfikat z języka kongresowego, a na egzamin licencjacki obowiązkowo z angielskiego[2].

Na seminarium magisterskim z mediewistyki lub dziejów Rzymu wymagana jest łacina. Na innych seminariach – inne języki, w tym niekoniecznie nowożytne, bywa, że martwe. Dzisiaj funkcję *lingua franca*, a może raczej *koine* pełni język angielski,

więc...

Pytanie: Czy celem tego kryterium jest pozyskanie lepszych kandydatów na studia?

Odpowiedź: Od lat wiemy, że najlepsi studenci nie wybierają kariery nauczyciela. Ostatnio także najlepsi studenci matematyki, informatyki, fizyki, chemii, prawa, filologii, historii rzadziej wybierają kariery akademickie i naukowe. Wiadomo, że młodzi ludzie nie idą tropem osób publicznych: Donalda Tuska, Bronisława Komorowskiego, Romana Giertycha, Mateusza Morawieckiego i wielu innych magistrów historii.

Jestem za tym, aby przywrócić egzamin (test) wstępny na studia. Pozyskać lepszych absolwentów szkół średnich do studiowania historii i do zawodu nauczyciela. Wykształcić kompetentnego humanistę na potrzeby instytucji publicznych.

Najlepsi od lat nie studiują historii. Wybierają prawo, psychologię, filologię, medycynę, uczelnie techniczne... Ponadto część, w tym utalentowanych, absolwentów szkół średnich studiuje za granicą. Nieliczni studenci historii kontynuują naukę za granicą po stażach Erasmusa[3]. Wyniki z matur kandydatów na historię są słabe. Wielbiciele, fanatycy historii, odcytani i inteligentni, to ostatnio skromna mniejszość, 10–15 procent studiujących historię.

Pytanie: Nie byłoby to zamykanie drzwi na studia dla wielu kandydatów?

Odpowiedź: Po pierwsze, nie na studia w ogóle, ale może tylko byłby to próg wstępu na uniwersytet. Po drugie, dla wielu maturzystów certyfikat z języka obcego lub test z języka kongresowego byłby to już tylko niewielki krok potwierdzający bardzo dobrą znajomość języka obcego. Powiem wprost: certyfikat z języka obcego sygnalizuje, że wykształcenie to poważny zamiar kandydata. Inwestycja w kwalifikacje. Warunek dostępu do edukacji i dostęp do rynku pracy za granicą na miarę kwalifikacji. Poza tym, co symptomatyczne, biegła

znajomość języka angielskiego, niemieckiego itp. daje w Polsce pracę lepiej wynagradzaną niż praca nauczyciela.

Pytanie: Czy drugi certyfikat z języka obcego to nie przesada?

Odpowiedź: Myślę inaczej. Ten wysiłek legitymizowania znajomości języka niweluje przewagę, jaką mają „urodzeni” w hiszpańskim, niemieckim, francuskim, angielskim, i rosyjskim, języku rodziców. Ci bowiem, gdy nauczą się jednego obcego kongresowego, to znają już dwa. W staraniach o pracę na świecie – a już tylko w Unii Europejskiej i na wschód od Polski – tacy „dwujęzyczni” uzyskują przewagę niezależnie od kompetencji zawodowej.

Ponadto biegła znajomość dwóch języków zapewnia nieporównywalnie lepszy dostęp do wiedzy i informacji w sieci, niż mają ci, którzy znają tylko język polski[4]. Dzięki znajomości języka obcego w mowie i piśmie przez studentów można by wysyłać o wiele więcej studentów na studia i na praktyki za granicę[5]. Ci zaś, którzy uruchamiają swą kompetencję zawodową tylko w języku polskim, czeskim, szwedzkim czy włoskim, mają mniejsze szanse na międzynarodowym rynku nauki i pracy. Wielu studentów ma zadatki, jeszcze ze szkoły średniej, na drugi certyfikat z języka obcego[6]. Nie trzeba już dzisiaj nikogo przekonywać o korzyściach z dobrej czy bardzo dobrej kwalifikowanej znajomości języków obcych. Dla osób z wykształceniem uniwersyteckim to powinna być oczywistość.

[1] Wycinam z przygotowywanej do druku rozmowy ze mną.

[2] Na przeszkodzie w realizacji tego pomysłu stałoby wiele: (1) czy legalny byłby wymóg posiadania certyfikatu, gdy nie jest on w programie szkoły średniej? Czy w programie nauczania na studiach może być wymóg uzyskania jakiejś kwalifikacji poza uczelnią? Tak czy inaczej idea ta godna jest przemyślenia.

[3] Wgląd w sytuację dałoby porównanie liczby umów, jakie mają uczelnie polskie z zagranicznymi, w tym o wymianie studentów, pracowników, z liczbą uczestników wymiany.

[4] Czy zna Pani jakieś języki obce? Tak, angielski. Świetnie, ale ja pytam Panią o obce...

[5] Uczelnie mają dużo umów o współpracy i wymianie pracowników i studentów z uczelniami na świecie. Ile z nich nie odnotowuje jakiegokolwiek wymiany? A ile wysyła i przyjmuje bardzo mało beneficjentów?

[6] Gdyby kandydat na studia miał certyfikat z innego niż angielski języka kongresowego, musiałby do magisterium zdobyć certyfikat z angielskiego. Idea ta – jak wszystkie tu – jest warta przemyślenia wśród ekspertów.

Korekta językowa: Beata Bińko